

Gazeta ŁOWICKA

CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie	mk. 6.50
półrocznie	3.25
kwartalnie	1.65
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	mk. 8.60
półrocznie	4.30
kwartalnie	2.15

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 fenigów

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 55 f. Na 3-ej str. 33 f., na 4-ej—22 f. Drobne ogłoszenia po 5 fen. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 3 m. 39.
Zachód " " " 8 m. 23.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Dla depeesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

Tow. Wzajemn. Kred. w Łowiczu

Zarząd Tow. Wzajemnego Kredytu w Łowiczu zawiadamia pp. Pełnomocników, że w myśl § 37 Ustawy w dniu 30 czerwca r. b. o godzinie 2-ej po południu, w lokalu Towarzystwa przy Starym Rynku № 17 odbędzie się zwyczajne Ogólne Zebranie Pełnomocników, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Rozpatrzenie sprawozdania za lata 1914—15 i 1916.
- 2) Zatwierdzenie budżetu.
- 3) Określenie terminu wyboru Pełnomocników nowych.
- 4) Wybory członków do Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 5) Wolne wnioski.

Stosownie do § 38 Ustawy, Zebranie Pełnomocników bez względu na ilość obecnych będzie prawomocne.

KALENDARZ.

Niedziela Adolfa, Jolenty W.
Poniedziałek Marka i Marcelina.
Wtorek Matki Bosk. Nieust. Pom.
Środa Florentyny P., Sylwerjusza P. M.
Czwartek Alojzego, Gonzagi W.
Piątek Paulina, Flawjusza.
Sobota Wandy P., Agryp. P. M., Zenona M.

Na niedzielę 3-cią po świętkach.
Ewangelja u św. Łukasza w roz. 15.

Ewangelja dzisiejsza opowiada nam przypowieść P. Jezusa o owcy zbłąkanej i zgubionym groszu.

Bóg jest miłością, a całe stworzenie daje świadectwo tej prawdzie. Lecz ta bezmierna miłość, ta dobroć nieskończona Boga, nigdzie się nie objawia tak jasno jak względem grzeszników, których mimo niewdzięczności i złości nie odrzuca od siebie, ale owszem poszukuje, nawraca i garnie w swoje objęcia. To właśnie

niepojęte miłosierdzie Boże dla grzesznych daje nam poznać Zbawiciel w Ewangelji dzisiejszej pod figurą dwu przypowieści: o owcy zbłąkanej i zgubionym szelągu. Jak bowiem pasterz bieży za swą owcą zbłąkaną, a znalazłszy, niesie ją na ramionach do domu,—tak też Bóg z podobną troskliwością poszukuje grzeszników, witając z radością ich nawrócenie. To miłosierdzie Boże powinno nas głęboko wzruszać, oraz pobudzać do porzucenia grzechów i wejścia na drogę szczerzej poprawy.

Wieczornica skautowska.

W dniu 1-m czerwca odbyła się w Szkole Realnej wieczornica skautowska. Wieczornicę tę uważam za jeden z najpiękniejszych momentów naszego życia szkolnego, a to z tej prostej przyczyny, że w dniu tym przedstawiła się nam

najlepsza, można powiedzieć, grupa naszych wychowanków. Najlepsza nie z powodu wykazania najlepszych postępów w naukach, co uzależnia się często nie od samych tylko uczniów, ale najlepsza w swych dążeniach ku najszlachetniejszym ideałom życiowym. To nasi młodociani filareci i filomaci, przyjaciele nauki i cnoty. A że zaczynają z Bogiem, — Bóg im niezawodnie pobłogosławi, a od nas należy się im szacunek i zachęta ku wytrwaniu w tych zacnych zamiarach i zobowiązaniach.

Szkoła polska wogóle, a więc i szkoła nasza serdecznie popiera ruch skautowy, czuwa nad nim i pielęgnuje go, bo widzi w skautingu wielce pożyteczny czynnik ku moralnemu i fizycznemu rozwijaniu się naszej młodzieży. Szkoła polska po wiekowej niewoli ma niesłychanie trudne i wielkie obowiązki względem Polski, bo musi nie tylko uczyć ale i wychowywać, a wychowywać nie tylko moralnie ale i fizycznie. Jeżeli kiedy, to dziś właśnie potrzeba narodowi naszemu ludzi wykształconych, ale zarazem i zdrowych na ciele i duszy.

„Nam sił, młodości, pogody trzeba...
 Nam jasnych uczuć czystego nieba,
 Nam myśli wielkich wśród życia burz,
 Nam trzeba silnych, hartownych dusz!...“

Otóż szkoła nasza widzi w skautingu doskonały, że tak powiem, warsztat ku samodzielnemu wyrabianiu się naszej młodzieży na zacnych ludzi i dostojnych, miłujących swój kraj obywateli *o duszach silnych i hartownych*. W idei skautingu przejawia się niezawodnie idea wielkiego naszego Króla — ducha Adama Mickiewicza, który nie przestanie nigdy przyświecać naszemu narodowi, a przede wszystkim młodzieży, niezrównanym przykładem miłości Ojczyzny: „*Ja i Ojczyzna to jedno; nazywam się miljon, bo za miliony kocham i cierpię katusze*“.

„... Ojczyzno moja! ty jesteś jak zdrowie;
 Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
 Kto cię stracił“.

Nigdy za dużo nie będzie przypominać nam bodaj codziennie o naszych obowiązkach względem Ojczyzny, o naszej godności narodowej, boć dość często, niestety, stwierdzić możemy, że

„Choć jest męką dla człowieka zostawać w niewoli,
 Są jednak dusze ciemne, których to nie boli!...“.

Toteż winniśmy być wdzięczni gorąco Najdostojniejszemu Naszemu Arcypasterzowi, że w swem ostatnim orędziu wzywa matki-polki, aby uczyły i zalecały swym dziatkom w codziennych pacierzach *modlitwę za wolność Ojczyzny*.

W skautingu „miłość ojczyzny“, to naczelne hasło, zaklęte w przyrzeczeniu, jakie składają skauci: „*Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętnie pomoc bliźniemu, być posłusznym prawu skautowemu*“.

A to *prawo* skautowe, zawiera się w dzieściu punktach, o których opowiadać będą nam niżej sami skauci.

Szkoła polska popiera skauting, bo w jego idei leży wyrabianie ludzi silnych, hartownych, odważnych, idących śmiało w bój życia. Toć życie jest dlatego pięknem, że jest walką, bojowaniem. Walka uważana sama w sobie jest straszną i pełną grozy, ale dla tego, kto okiem ducha, a nawet okiem artysty umie na nią patrzeć, jest wspaniałą, zwłaszcza gdy w niej dostrzegamy wysiłek istoty rozumnej, a wolnej, idącej w zapasy z całym poświęceniem siebie w obronie sprawy dobrej, lub w zdobywaniu prawdy.

O jakże piękny jest okręt, ta mała łupinka, mierząca się w walce z potęgą fali...

„O któż pojmie, prócz tych samych, którzy
 Płasali z falą rozigranej burzy,
 Tę pełność życia, ten żar krwi, co pali
 Serce żeglarza na bezdrożnej fali;
 Tę żądzę bojów, tę pewność zwycięstwa,
 Ten szal, tę rozkosz wśród niebezpieczeństwa,
 Gdzie trwożni rozpacz, my życie znajdujem,
 Gdzie słabi mdleją, my żyjem i czujem, —
 Czujem, jak w piersiach krzepi się i wzmaga
 Duch i nadzieja, siła i odwaga“.

A jeśli piękną jest walka człowieka z żywiołami, o ileż piękniejszą jest jego walka, gdy idzie w zapasy z nałogami, cierpieniem, gdy walczy z ofiarą siebie o tryumf prawdy, dobra i piękna, wspinając się ku ideałom?! W tej walce jego wartość urabia się, kształci i uwydatnia..., a cóż wart jest ten, kto tej walki nie zaznał?

„Nie po szczęście idziemy w zamęt
 Walki, bo inne nam życie nagrody
 Przyrzekło. Duch nasz wielką żądzą święty,
 Idźmy więc z pieśnią podniebną, rycerską
 Żyć, nie szczęśliwie, lecz bohatersko!“

Oto przewodnie myśli naszych dzielnych skautów. Cóż mamy tym kochanym chłopcom odpowiedzieć? Jedyne zawołać z radością: Idź, młodzieży ukochana, w to życie i żyj całą pełnią młodzieńczego zapału! Żyj! masz do tego prawo i ciesz się własnym życiem, które twą duszę pali, bo ta młodość i ten ogień są siłą, której za pieniądze nie kupisz. Ciesz się wszelkiem dobrem, jakie cię otacza, a nie zamykaj oczu na piękno życia. Ciesz się korzyścią i rozkoszą, jakimi cię darzą: nauka, sztuka, poezja... Ciesz się jasnym słońcem, które ci przyświeca, wspaniałą naturą, która cię otacza, harmonją wszechświata, w której Ty bądź nutą dźwięczną i zgodną.

„Młodzieńcze! dusza twa gorąca
 Rwie się do czynu, do prawdy, do słońca...
 I taknie jasnych i ciepłych promieni,
 Co tę zgniliznę w odrodzenie zmieni!“

Idź więc, młodzieńcze, do życia, jak kwiat do słońca, jak skowronek do przestrzeni, jak

orzeł do lotu... Wygrzewaj się na słońcu, czego twoja młodość potrzebuje, czyn to wszakże wzorem ziemi-karmicielki, która na to tylko wchłania gorące słońca promienie, aby je następnie zwrócić ludziom: zielenią, kwiatem i owocem.

Wasz starszy druh i przyjaciel

Ks. M. C.

P. S. Niżej podajemy ważniejsze referaty wygłoszone przez skautów na ich wieczornicy, z których czytelnik będzie się mógł zapoznać z dążeniami naszych chłopców. Referaty te podajemy w oryginale bez żadnych poprawek, gdyż chodzi nam w tym wypadku nie o formę, lecz o treść.

Historja skautingu.

Podczas wojny angielsko-boerskiej w 1899 r. generał Baden Powell (czyt. Bejden Poel), podówczas pułkownik, przekonał się, że młodzi chłopcy odpowiednio wyćwiczeni mogą oddać ojczyźnie znakomite usługi. To też po powrocie do Anglii zajął się młodzieżą i w roku 1908 stworzył nowe zrzeszenie młodzieży pod nazwą „Boy Scouts'ow“ t. j. chłopców-wywiadowców. Nowe zrzeszenie postawiło sobie za cel wychować chłopców na dobrych obywateli. Za anglikami poszły i inne narody. Polacy nie zostali ostatnimi w tym szeregu, wszak zasady nowego zrzeszenia tak dobrze odpowiadają naszym tradycjom i duchowi naszej młodzieży, że mimowoli zdaje nam się jakoby, kolebką owego zrzeszenia była nasza Ojczyzna. Polski skauting pod nazwą harcerstwa (tak u nas nazwano skauting przez pamięć na naszych średniowiecznych harcerzy) powstał w marcu 1911 r. we Lwowie (ruch ten przedostał się do nas bezpośrednio z Anglii). Młodzież nasza (przeważnie szkolna) z zapałem rzuciła się do nowego ruchu. Usiłowania jej poparły Tow. „Sokół-Macierz“ i „Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych“. Do Królestwa harcerstwo przedostało się w roku 1912, lecz tutaj natrafiło na przeszkodę w postaci rządu rosyjskiego, który zaczął je prześladować. Pomimo niebezpieczeństw (30-tu skautów zostało wywiezionych do Rosji) młodzież pracowała dla swej idei bez przerwy. W roku 1914 w styczniu zaczęto tworzyć drużyny skautowe w Stan. Zjedn. Ameryki Pn.; na czele tamtejszej organizacji stanęli przeważnie księża i nauczyciele (polacy). W kwietniu tegoż roku było już skautów-polaków przeszło 5 tysięcy. Ruch ten głównie popierają „Polski Związek Katolicki“ i „Polskie biuro Rady Narodowej.

Dla harcerzy Królestwa ze zmianą warunków politycznych w 1915 r. nastąpił zwrot na lepsze. Harcerstwo stało się zrzeszeniem jaw-

nym, nie potrzebowało już się więcej ukrywać, wobec tego praca zrzeszenia popłynęła dalej. Na gruncie polskim 1916 r. mieliśmy 4 organizacje skautowe, pokrewne sobie, a mianowicie: Polską Organizację Skautową, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Skautek Polskich i Junactwo. Na zjeździe 1 i 2 listopada 1916 r. powyższe organizacje połączyły się w jedną olbrzymią pod mianem „Związku Harcerstwa Polskiego“. Naczelnym komendantem został obrany, znany przyjaciel młodzieży, prefekt szkół warszawskich, ks. Jan Mauersberger. Na powyższym zjeździe postanowiono między innymi, że harcerstwo polskie ma być zupełnie apolitycznym, chłopcom do 18 roku życia nie wolno należeć do żadnych organizacji wojskowych.

Harcerstwo polskie, jest systemem s_ołeczno-wychowawczym, inaczej szkołą wychowania narodowego. Celem harcerstwa jest rozwój młodych charakterów umysłów, ku stworzeniu z nich dobrych, oddanych Ojczyźnie obywateli. Życie harcerskie odrywa nie jednego z chłopców od prozy i zgnilizny życiowej w jakiej nieraz nasza młodzież wzrasta. Kształci serce i umysł, wyrabia wolę, hartuje i ćwiczy ciało. Jednym słowem harcerstwo pragnie wychować chłopca na dzielnego człowieka, któremu względy partyjne i polityczne byłyby obce. Ku dopięciu powyższego, harcerstwo wybrało sobie dwie drogi: wychowanie duchowe i fizyczne. Ćwiczenia gimnastyczne, obozowanie i kształcenie wojskowe służą tylko do tego, aby młodzież nie dopuścić do zniedołężnienia, wszak „w zdrowym ciele, zdrowy duch“. Hasłem naszych harcerzy jest „Bóg i Ojczyzna“, a zawołaniem „Czuwaj“, co ma przypominać harcerzom aby zawsze byli przygotowanymi do walki z przeciwnościami, jakie będą im piętzyły się na drodze do udoskonalenia samego siebie.

1. Na słowie harcerza, polegaj, jak na Zawiszy,
2. Harcerz służy wiernie Ojczyźnie i dla niej spełnia sumiennie swe obowiązki,
3. Harcerz jest pożytecznym i niesie pomoc bliźnim,
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza,
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. „ miłuje przyrodę i stara się ją poznać,
7. „ jest karny, posłuszny rodzicom oraz wszystkim swoim przełożonym,
8. Harcerz jest zawsze pogodny,
9. „ jest oszczędny i ofiarny,
10. „ jest czysty w myśli, mowie i uczynkach; nie pali tytoniu, nie pije napojów alkoholowych.

Jan Bączkowski.

I-e prawo skautowe.

Życie ludzkie opiera się na pewnych podstawach. Tak więc religja opiera się na przykazaniach Boskich

i Kościelnych; ustrój państwowy na kodeksach i prawach; organizacje na rozmaitych ustawach; tak też i ruch skautowy, opiera się na 10 prawach. Nie może być skautem ten, kto nie wypełnia tych praw i dlatego skaut składa przyrzeczenie „Mam szczerą wolę pełnić całym życiem służbę Bogu i Ojczyźnie, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu skautowemu—mówi chłopiec i przyrzeka czuwać nad duszą swą i czynami swoimi. Przyrzekł i jeżeli jest prawdziwym skautem, to dotrzyma, bo skaut jest słownym nadewszystko, a kłamstwem się brzydzi. Już rycerze średniowieczni odznaczeni się bezwzględnością i stawiali się na plac pojedynku choćby mieli być zwyciężeni, a nawet zabici. U rycerzy niedotrzymanie słowa było największą hańbą i wielu wołało umrzeć niż nie dotrzymać słowa.

Nasz Zawisza Czarny odznaczał się wielką słownością. Przyrzekł on, że nigdy nie cofnie się z pola bitwy i rzeczywiście, gdy w bitwie z Turkami cesarz Zygmunt Luksemburczyk cofnął się, Zawisza walczył tak długo, aż zginął. Dlatego też w pierwszym prawie skautowem mamy, że „na słowie skauta polegaj jak na Zawiszy“. Jak wierny rodzice uczą swoje dzieci mówienia prawdy, a przez to ćwiczą ich w słowności. Otóż pierwsze prawo skautowe ma na celu rozwijanie i wpajanie tej słowności w młodzieź.

Skaut nie rozróżnia słowa zwyczajnego, którego nie zobowiązuje, od słowa honoru, którego się nie łamie. U nas w Polsce słowności nie pojmują należycie i dlatego w życiu zwykłym nie wystarczy powiedzieć „tak“, „tak jest“ lecz muszą to słowo koniecznie poprzeć jakimś argumentem, jak „słowo daję, słowo honoru, a nawet wzywają Imienia Boskiego, jako największego argumentu. Dlatego też skaut swoje słowa waży, zastanawia się dobrze nad tem co widzi, jeszcze lepiej — co mówi, a najlepiej się zastanawia nad tem, co przyrzeka.

Jednym z przejawów słowności jest punktualność. Skaut drogo ceni punktualność, bo chociaż wie, że niepunktualność w rzeczach drobnych i mniej ważnych może nie przynieść złych skutków, ale nie zawsze możemy odróżnić rzeczy ważne od mniej ważnych i wtedy właśnie niewinnym opóźnieniem możemy wywołać skutki wprost nieobliczalne. Skaut więc zna znaczenie punktualności. Postępuje otwarcie, obłudą i fałszem się brzydzi, takim jest, jakim się pokazuje.

Rzetelnie i uczciwie przechodząc przez życie zdobywa wiarę i zaufanie. Dlatego też słowność jest jedną z najpotrzebniejszych zalet człowieka, a w szczególności skauta.

Czesław Dąbrowski ucz. kl. V.

Rycerskość (V-te prawo skautowe).

Uprzejmość i szlachetność obejścia wobec wszystkich ludzi, rycerskość wobec kobiet i dzieci, w ogóle wobec słabszych, pokrzywdzonych i cierpiących są to cechy człowieka którego z angielskiego można nazwać dżentelmenem. Wyraz dżentelmen oznacza człowieka, który posiada obyczaj szlachetnych i rycerskich form wobec wszystkich ludzi. Ten typ dżentelmeński obowiązuje także skautów. Wszystko co sprzeciwia się tym formom, jak zbytnia swoboda w towarzystwie, wszelkie grubiaństwo, szorstkość, a zwłaszcza lekkie traktowanie ludzi, dlatego, że są biedniejsi od nas, albo, że należą do niższej warstwy społecznej—wszystko to odbiera człowiekowi prawo do tego tytułu dżentelmena.

Są tacy ludzie, którym się zdaje, że przez trzymanie się sztywne i nieprzystępne, i lekceważenie wszystkich, którzy na to pozwolą—dodają sobie ja-

kiejś wyższej wartości. Jest to tylko złudzenie. Takich ludzi nazywamy snobami. Najczęściej daje się zauważyć, że każdy z takich ludzi—snobów, który za ledwie znać raczy ludzi, których za niższych uważa od siebie, wobec wyższych jest przesadnie uniżony i grzeczność jego wobec tych wyższych posuwa się do płaszczenia, tak jak gdyby cała jego wartość własna zależała od tego, czy mu ktoś bogatszy łaskę swoją okaże. Ubiega on się o łaski i względy możniejszych; lubi się chwalić stosunkami z nimi, chociaż może ich nie posiada.

Różnica majątku i urodzenia nie mniej przeto jest ważna między ludźmi, ale z zupełnie innego punktu zapatrywania się. A więc komu więcej dano, od tego też więcej jest wymagane, i to co może ująć człowiekowi biednemu nie posiadającemu należytego wykształcenia i wychowania, nie może ująć i być wybaczone paniczowi, który z racji tego wychowania i wykształcenia jest obowiązany do pracy dla dobra społeczeństwa w znacznie wyższym stopniu od innych, a już w ostatecznym razie do świecenia przykładem szlachetności obejścia z ludźmi i rycerskości.

Natomiast pod jednym względem wszyscy ludzie są równi: mianowicie wszyscy posiadają tę samą godność ludzką i mają prawo do tego, by niezależnie od innych również tę godność ludzką w nich szanowano. A więc młodzieniec powinien zawsze być uprzejmym względem starszego człowieka nie bacząc do jakiej warstwy społecznej ten człowiek należy. Bo człowiek już z włosami pokrytymi siwizną, nosi w tej srebrnej ozdobie znak przeżytego życia, przebytych cierpień i odbytych walk; człowiek taki jest jakby weteranem boju, przed którym każdy młody musi z uszanowaniem schylić głowę. I jest coś obrzydliwego, coś potwornego, coś oburzającego gdy młodość nie uszanuje starości i jest to poprostu gwałt, zadany powadze i przeciwny samej naturze, a chłopiec, który do takiego gwałtu jest zdolny, odkrywa tem swój charakter zepsuty, brzydki i chory. Stąd nie powinniśmy dzieciom pozwalać mówić do starszych po imieniu nawet do służących. Baczność uwagę powinniśmy zwrócić na obejście się z kobietami—i to od lat najmłodszych. Delikatność względem kobiet powinna zawsze cechować skauta polskiego, gdzie w Polsce, cześć dla niewiast po wszystkie czasy już słynęła, jako cnota stałego rycerza. Kobiocie zawsze powinna i należy się opieka i pomoc mężczyzny—i dlatego my młodzi, jako przyszli i po części już mężczyźni, powinniśmy się przyzwyczajać do tej delikatności, abyśmy nie powstydzili się naszych przodków, naszych rycerzy! Skauci, jako potomkowie tych rycerzy i ich naśladowcy powinni być względem kobiet jaknajuprzejmiejsi i najgrzeczniejsi i zawsze gotowi do usługi, opieki i obrony. Rycerza chrześcijańskiego cechowała także łagodność wobec dzieci i czuła opieka z jego strony była dzieciom spotykanym zawsze zapewniona. Na ulicach naszych miast i wiosek, skauci mają codzienną okazję do okazania swego prawdziwie rycerskiego usposobienia przez pogodną, życzliwą i łagodną odnośnięcie się do spotykanych dzieci i przez ochranianie ich od możliwych wypadków.

Bądźmy więc zawsze i wszędzie rycerskimi!

Dążmy do tego, by skauta po tem poznać można było, że jest uprzejmy i grzeczny, rycerski i szlachetny w obejściu, ażeby ta szlachetność mogła świadczyć o szlachetności jego ducha. *Zb. Garwacki.*

VI-te prawo skautowe.

Życie ludzkie—to ciągle obcowanie z przyrodą. Wszak ona nas żywi i odziewa, a im więcej

człowiek zapoznaje się z przyrodą, tym wygodniejsze staje się jego życie. Weźmy człowieka pierwotnego, który z maczugą chodził po lesie, polował na zwierzęta i nimi się żywił. Jak nędzne było jego życie! Ale im więcej poznawał przyrodę, tym lepiej mu było. Bo oto przyswoił sobie pewne zwierzęta, zaczął uprawiać rolę, wreszcie począł wydobywać skarby ukryte w ziemi i tak stopniowo przez szereg stuleci człowiek utworzył obecną cywilizację.

Sam będąc częścią przyrody, człowiek żył z nią, a nadewszystko pokochał ziemię. Ziemia ojczysta, na której się wychował i pracuje, jest skarbem dla niego, bo przyroda tej ziemi odbija się we krwi i w duszy jego. Miłość ta przejawia się w tęsknocie, jaką człowiek żyje, będąc w oddali nietylko od swej Ojczyzny, ale nawet od domu rodzinnego. Mówią, że Polacy bardzo kochają swą ziemię. Być może; wszak ileż to mąk naród polski przeżywał, a jednak nie zdołano wywłaszczyć nas z ziemi, spuścizny ojców nie zdołano wyrwać.

Nie sprzedam ci roli,
Weź swoje talary,
Kto ziemię sprzedaje
Ten nie naszej wiary.—

odpowiada wieśniak polski, bo nietylko glebę swą kocha, ale i słońko, i niebo, i krzyż nad drogą, i drzewa które widzi z okna izby swojej. Miłość przyrody w nim zwycięża. I jest to tem, co my nazywamy patriotyzmem.

Skauting właśnie ma na celu rozbudzenie w młodzieży miłości przyrody, patriotyzmu, przez poznanie przedewszystkiem kraju swego, jego bogactw i cudów natury. Skaut polski powinien wiedzieć, ile piękna i uroku posiada jego Ojczyzna, jak wspaniała i cudna jest przyroda Polski, jak potrafi swymi wdziękami w niejednym obudzić ducha uspiętego, i niejeden w chwili zwątpienia spojrzawszy na zapłonioną zorzę poranną, słysząc szczebiot ptasząt, bierze się na nowo za barki z życiem.

Wycieczki skautowe dają możność zapoznania się z przyrodą kraju.

„Bo - czy znasz ty, bracie młody,
Twoje ziemie, twoje wody,
Z czego słońca, kiedy giną,
W jakim kraju i Dunaju?
Bo - czy znasz ty, bracie młody,
Twojej ziemi bujne płody,
Poła bitew, ojców groby,
I pomniki starej doby?”

Tak, skaut stara się to poznać. Dobry patriota nie zwiedza Włoch i Szwajcarii, gdy „Prądnika nie zna wody”, nie zachwyca się naturą ziem cudzych, gdy nie zna przyrody własnej Ojczyzny. Do poznania i obserwowania przyrody pomaga dużo życie skautowe, spędzanie czasu na łonie natury, obozowania, podchodzenia i zajęcia skautowe. One to wyrabiają w skaucie szacunek i serdeczność w stosunku do przyrody.

Nie mówię już o tem, że skaut nie niszczy roślin, nie łamie drzewek, nie poluje bez potrzeby z bronią; nie będę wspominał o tem, że skaut nie zabija ptasząt z procy, nie niszczy gniazd i nie wybiera jaj ptasich, wreszcie nie męczy zwierząt, gdyż to wszystko jest rozbójnictwem karygodnym, zdradzającym nieszlachetną i pierwotną naturę. Skaut nietylko sam nic podobnego nie czyni, ale nie pozwala na zapędy niszczycielskie innym w jego obecności.

Wreszcie życie skautowe wśród przyrody rozwija fizycznie i umysłowo. Hartuje tak umysł i duszę,

jak i ciało, bo zdrowy duch jest w zdrowym ciele, a skautem nie czyni mundur ani oznaki skautowe, ale czyni chłopca stawiają go w szeregu skautingu.

Wypełniając prawo szóste, które mówi, że skaut miłuje przyrodę i stara się ją poznać, serce harcerza stałoby się tak piękne, jak polska nasza przyroda, tak czyste, jak kwiaty lilii polnych i tak szlachetne jak wieczorna modlitwa pól i łąk naszych.

E. Piasecki, ucz. kl. V.

VII-e prawo skautowe.

Stosunek skauta do rodziców i przełożonych.

Całe społeczeństwo można porównać do jednej dość licznej rodziny. W takiej rodzinie zauważymy, że ona składa się jakby z dwóch grup. Do pierwszej grupy można zaliczyć starszych oraz rodziców, do drugiej zaś tych, którzy wypełniają życzenia starszych, miłują i szanują ich czyli—dzieci. Społeczeństwo zaś całe również składa się z pierwszej grupy, do której należą przeważnie rodzice i przełożeni, do drugiej zaś—wszyscy słuchający ich. Rodzice jako jedni z należących do grupy pierwszej są w znaczeniu obszerniejszym naszymi nauczycielami i wychowawcami, ponieważ oni nas wychowują, troszczą się o nas na każdym kroku, za dobre wynagradzają, a za złe karzą, jednym słowem, mają bezustanną, troskliwą opiekę nad nami. Gdy dojdziemy do lat starszych, otrzymamy pewne wykształcenie, rodzice jeszcze nam pomagają, wskazują nam drogę jaką iść należy, aby powszechnie być szanowanym, dają nam pewne wskazówki życia i inne rodzicielskie napomnienia.

Przełożeni zaś również są naszymi nauczycielami, lecz w wieku nieco starszym i wskazówki jakie nam udzielają odnoszą się nie tyle do wychowania ile do wykształcenia naszego. Oni starają się nam wytłumaczyć, wlać w nas chęć do rzeczy pięknej, pożytecznej i koniecznej, którą jest nauka. Oni to tłumaczą, wyjaśniają nam życie, z jakim się w przyszłości spotkamy, uczą nas jak mamy postępować, aby w przyszłości zostać dzielnymi i mężnymi obywatelami Ojczyzny. Cóż więc winniśmy swym rodzicom i przełożonym za taką troskliwą opiekę i za tyle dobrodziejstw, jakie nam wyświadczają? Niestety, nie możemy im od razu się odplacić, a jednak wdzięczność i to duża wdzięczność im się należy. Ponieważ nie mamy możliwości odplacić im się wkrótce i sogle, musimy odplacać im przez całe swoje życie. Lecz czem? Oto miłością, szacunkiem i poważaniem. Oto nasze obowiązki. Pierwszym z nich jest miłość. Musimy swych rodziców i przełożonych miłować czyli kochać wszędzie i zawsze.

Miłość nasza względem nich nie może być powierzchowną, lecz musi tkwić w głębi serca naszego. Św. Piotr apostoł, gdy nie był w stanie odplacić się za tyle dobrodziejstw jakie Chrystus na niego zlewał rzekł: „Panie, czem że Ci będę w stanie odplacić za tyle dobrodziejstw jakie na mnie zsyłasz? Jedną chyba tylko miłością; miłuję Cię więc nadewszystko i miłować nigdy nie przestanę”. Dziecko nie rozumie i nie jest w stanie odplacić się swym rodzicom za tyle dobrodziejstw jakie mu wyświadczają; ono nie rozumie i nie umie ocenić jaką wartość mają te dobrodziejstwa. Matka nieraz skarci dziecko, ono myśli, że jemu się krzywda stała, a jednak kara matki jest dla dziecka nie krzywdą, lecz dobrodziejstwem, bo gdyby dziecko kary nie otrzymywało, to mogłoby sobie wyrządzić krzywdę na całe życie.

Drugim zasadniczym obowiązkiem wdzięczności względem rodziców i przełożonych jest szacunek. Szacunek jak również i miłość jest rzeczą niezbędną.

Szanować musimy swych rodziców i przełożonych wszędzie i zawsze wobec nich i po za nimi.

Trzecim i ostatnim obowiązkiem wdzięczności względem rodziców i przełożonych jest poważanie, a to z uwagi na ich godność, wiek, zasługi i wykształcenie. Przykład prawdziwego szacunku i poważania mamy w osobie Franciszka Karpińskiego, który po skończonym dwuletnim kursie filozofji, przyjechał do rodziców na wakacje i gdy raz rozmawiał z ojcem, ten w twarz go uderzył. Syn wiedział doskonale, że niesłusznie otrzymał od ojca policzek, lecz przez wzgląd na szacunek jaki miał dla ojca, nie śmiał nawet zapytać za co otrzymał karę i z upokorzeniem zniósł ją. Wtedy ojciec, widząc w synowskiem sercu prawdziwy wyraz szczerzego szacunku i poważania, gdyż dał mu ten policzek jedynie w celu wypróbowania syna, rzucił mu się na szyję, przeproszał go, a zarazem błogosławił na całe życie.

Skaut rozumie, jakie wielkie znaczenie odgrywa w życiu błogosławieństwo rodziców, życzliwa rada starszych i przełożonych. To też skaut przez swą miłość, szacunek i poważanie dla rodziców pragnie zjednać sobie błogosławieństwo Boże, pragnie wzmocnić więzy rodzinne, rozumiejąc, że od dobrych rodzin uzależnia się dobro i szczęście Ojczyzny. Przez odrodzenie naszych rodzin, mamy nadzieję odrodzić cały naród, wskrzesić naszą Ojczyznę.

Franciszek Widynski, ucz. kl IV.

X-e prawo skautowe.

Nałogami wogóle nazywamy przyzwyczajenie się człowieka do czynienia przeważnie złych rzeczy, które będąc ciągle uprawiane przez człowieka są bardzo trudne do odzwyczajenia się od nich. W czasach dzisiejszych nałogi są bardzo rozpowszechnione.

Niestety, nietylko te nałogi nie upadają i nie giną, lecz z każdym dniem i z każdą godziną prawie powiększają i rozpowszechniają się i zaczynają zakorzeniać się tam, gdzie być ich nie powinno!

Nałogi człowieka jak: pijaństwo, karciarstwo, palenie tytoniu wreszcie nieczystość nietylko, że trawią i toczą duszę i ciało dojrzałego człowieka, lecz przechodzą już w szeregi naszej młodzieży, od której tyle spodziewa się naród, i w jej szeregach wpijają się jak te złe szczypawki ssąc jej krew, zarażając przytem innych.

Rozważmy teraz, jakie następstwa sprowadzają najbardziej rozpowszechnione nałogi i jak złymi są one, gdyż niszczą wolę i osłabiają odporność naszą we wszystkich kierunkach, a następnie dlatego, że najważniejszy z nich, używanie alkoholu trunków, bardzo łatwo zaciemnia umysł i jest rozsądnikiem innych złych nałogów.

Oprócz tego pijaństwo działa zabójczo tak na stronę moralną człowieka, jak i na fizyczną. Dalej następują gry hazardowe. Są to nałogi także, niestety bardzo rozpowszechnione i z zajęciem uprawiane, a przecież popatrzmy jak te nałogi są niskie, gdyż poniżają godność ludzką, przez dziką żądzę wygranej.

Palenie tytoniu jest bardzo szkodliwe dla organizmu ludzi dorosłych, tembardziej dla młodzieży. Dziś już znaczna ilość ludzi przyzwyczała się do palenia, nie uważając nałogu tego za rzecz złą. Niestety myślą się oni, ale potępiać ich za to nie należy—do tego nie mamy prawa, ale i nie należy ich naśladować, gdy rozumiemy, że palenie nie jest ozdobą natury ludzkiej, ale jest zepsuciem i skażeniem.

Wreszcie najgorsze i najniebezpieczniejsze nałogi to nieczystość myśli i zepsucie obyczajów, które również zdołały przyjąć zastraszające rozmiary.

Widzimy więc teraz jak niebezpieczne są dla człowieka te nałogi. I chyba nikt zdrowo myślący nie może wątpić, że główną przyczyną nędzy na świecie, chorób i wszystkich nieszczęść i zbrodni są alkohol i karty.

I dlatego skaut, który ma się nauczyć kochać ludzkość, który pracuje nad ulżeniem nędzy na świecie nie może ani pieniędzmi ani najlżejszym udziałem przyczyniać się do rozpowszechniania i do utrzymania na świecie tych złych nałogów.

Garwacki.

ROZWÓJ DRUŻYNY ŁOWICKIEJ.

Inicjatorem i założycielem drużyny w Łowickiej szkole Realnej był uczeń klasy III-ej Stefan Piłacik, który z wiedzą p. Dyrektora zorganizował i prowadził drużynę wśród uczni tejże szkoły. Dzień założenia przypada na 5 grudnia 1915 roku, w którym to dniu odbyła się pierwsza zbiórka świeżo sformowanego zastępu. W tym jednak czasie uczniowie klas starszych utworzyli osobny pluton. Lecz 22 grudnia, po wspólnym porozumieniu się nastąpiło uroczyste zespolenie się w jedną organizacyjną całość, tworząc drużynę dwu plutonową pod nazwą ks. Józefa Poniałowskiego i pod kierunkiem Stefana Piłacika. Na wyżej wspomnianym zebraniu, ks. prefekt Cichocki i panowie profesorowie w żywych i serdecznych przemówieniach wytknęli cele i dążenia skauta w ogóle, a w szczególności skauta polskiego. W dniu tym rozdano oznaki skautowe, zaś z ust p. Dyrektora dowiedziano się o istnieniu patronatu nad drużyną w osobach: ks. prefekta Cichockiego, pp. Warchalskiego i Dąbrowskiego.

W połowie stycznia 1916 roku drużyna liczyła 42 członków i rozwijała się pomyślnie. Dnia 5 marca 1916 roku drużyna Piłacik podał się do dymisji, zaś obowiązki prowadzącego drużynę objął jednogłośnie obrany druż. Adam Kluge. Dalszy rozwój drużyny polegał na ćwiczeniach fizycznych, gawędach treści umoralniającej, oraz mustrze. Odbywane od czasu do czasu wycieczki urozmaicały zajęcia skautowe. Pomimo intensywnej pracy druż. Klugego, duch harcerski w drużynie to wzmagał się, to upadał, gdyż nie było systematycznych instrukcji i wskazówek rozwijania pracy skautowej wskutek braku łączności z Komendą Z. H. P. w Warszawie. Rok 1917 znowu rozbułda zapał w szeregach drużyny. Dnia 16 marca r. b. instruktorem drużyny został mianowany z II A okręgu w Warszawie — plutonowy warszawskiej drużyny Kollątaja druż. Jan Bączkowski. Nastąpiła reorganizacja drużyny. Dnia 1 kwietnia zostali mianowani zastępowi. Druhowie, którzy mieli więcej nad dwie dwójki na cenzurę zostali z drużyny zwolnieni. Po udzieleniu urlopów drużynę podzielono na zastępy. Podczas świąt Wielkanocnych odbyły się wykłady instrukcyjne dla szarż oraz wykłady służby ambulansowej. Przy egzaminie na 3-ci stopień skautowy 30-tu druż. wykazało, że rozumieli, czego od nich żąda skauting i otrzymali oznaki w postaci krzyży. Obecnie drużyna liczy 64-ch członków, rozmieszczonych w 6-ciu zastępach, a 2-ch plutonach. Nacisk położono na zrozumienie istoty skautingu i rozszerzenie idei skautowej.

Zapatrzeni w ideały skautowe podążymy naprzód. Wyniki okaże przyszłość. Po raz pierwszy występujemy publicznie, aby szerszemu ogółowi dać pojęcie o skautingu, o tem zrzeczeniu młodzieży, zaślugującym na poparcie wszystkich tych, którym dobro zdrowego duchem i ciałem wychowania młodzieży nie jest obojętnem.

W końcu dodać należy, że obecnie serdeczną opiekę rozacza nad skautingiem patronat w osobach pp. Ks. Cichockiego, Warchalskiego, Kowalewskiego, oraz przełożonego szkoły p. Karola Kostro.

Eug. Piasecki ucz. kl. V.

Skauti 1-ej Łowickiej drużyny im ks. Józ. Poniatowskiego.

1. Garwacki Zbigniew p. o. plutonowego, 2. Dąbrowski Czesław, zastępowy, 3) Kruszyński Jerzy, zast. 4. Staszewski Mieczysław, zast., 5. Donay Władysław, zast., 6. Piasecki Eugenjusz, zast., 7. Dąbrowski Antoni, 8. Flis Stanisław, 9. Kuczyński Klemens, 10. Kurcki Longin, 11. Nowakowski Cezarjusz, 12. Ruciński Stanisław, 13. Ancerewicz Stanisław, 14. Lenzion Tadeusz, 15. Pawlak Stanisław, 16. Grundwald Michał, 17. Oldakowski Stanisław, 18. Widyński Franciszek, 19. Kaźmierski Antoni, 20. Oldakowski Stefan, 21. Muras Franciszek, 22. Dobiński Romuald, 23. Staszewski Stanisław, 24. Diehl Jan, 25. Słoniewicz Zdzisław, 26. Świdzki Henryk, 27. Fabjański Józef, 28. Sopoćko Jan, 29. Michalski Kazimierz, 30. Głogowski Stanisław, 31. Wiechno Jan, 32. Trejter Wincenty, 33. Kosiorek Władysław, 34. Makowski Piotr, 35. Bryszewski Wacław, 36. Flis Stanisław II, 37. Mucha Antoni, 38. Gallert Alfred, 39. Łuczak Andrzej, 40. Dąbrowski Franciszek, 41. Woźniak Marjan, 42. Adamas Franciszek, 43. Goleździnowski Zygmunt, 44. Kurczak Antoni, 45. Diehl Bronisław, 46. Szczygielski Tomasz, 47. Fiuczek Bronisław, 48. Urbanek Władysław, 49. Łabęcki Jerzy, 50. Ostrowski Leopold, 51. Walczak Ryszard, 52. Kowalczyk Wojciech, 53. Kruszyński Kazimierz, 54. Heftman Stanisław, 55. Dąbrowski Jan, 56. Lewandowski Stanisław, 57. Heince Henryk, 58. Lipiński Zdzisław, 59. Hoffman Tadeusz, 60. Dworczyk Jan.

Z Łowicza.

W sprawie mięsnej. Dowiadujemy się, że Magistrat zamierza nareszcie wykonać postanowienie Rady miejskiej w sprawie przeniesienia handlu mięsem z rzeźni, przeszło wiorstę odległej — do miasta i że zmiana tak pożądana dla mieszkańców ma być podobno dokonana przez Magistrat zaraz po powrocie z urlopu lekarza weterynaryjnego.

Z Łowickiego Tow. Rolniczego. W dn. 8 b. m. odbyło się w Łowiczu posiedzenie Rady Łowickiego Towarzystwa Rolniczego. Omawianą była, między innymi, sprawa uruchomienia w Łowiczu zimowych kursów rolniczych dla młodzieży włościańskiej; wybrana została komisja, która ma opracować budżet projektowanych kursów i przedstawić go ogólnemu zebraniu. Zebranie ogólne Towarzystwa odbędzie się we wtorek dn. 3 lipca r. b., rozpocznie się punktualnie o godz. 9 i pół rano nabożeństwem żałobnym w kościele św. Ducha za duszę ś. p. Eugenjusza Detkensa, b. sekretarza Towarzystwa i kierownika Łowickiego Pola Doświadczalnego. Obrady będą się toczyć w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ulicy Piotrkowskiej.

Procesje. Uroczyste nabożeństwa i procesje Bożego Ciała wypadły w tym roku przy wspaniałej pogodzie. W ubiegłą niedzielę odbywała się procesja po Nowym Mieście. Celebrował senjor kapłanów miejscowych ks. Podbielski. Ołtarze były udekorowane bardzo starannie i gustownie. Wyróżniał się swą pięknnością i gustem ołtarz pp. Kozy i Kalaty, właścicieli sklepu łokciowych towarów z ulicy Zduń-

skiej. Należy odnotować fakt, że w całym rynku Nowego Miasta jedynie balkon p. Emila Balcera był udekorowany, zresztą w oknach i na balkonach obce twarze, przeważnie semickie!

W oktawę zakończyły się uroczyste nabożeństwa procesją w kościele pp. Bernardynek na Glinkach, po nieszpórach o g. 6-ej wieczorem, celebrowaną przez ks. Kanonika Jana Niemirę.

Ludu było dużo, jednak znacznie mniej niż to bywało w czasie przedwojennym. Brak koni z jednej strony, oraz zapóźnione roboty w polach z drugiej były tu niezawodnie główną przyczyną zmniejszenia się liczby wiernych na procesji. I na Glinkach najpiękniejszym ołtarzem był ołtarz pp. Kozy i Kalaty. Nad wyraz estetycznie wyglądała grota M. B. z Lourdes na tle zielności rozłożystych kasztanów.

Porządek na procesjach panował wzorowy, a to dzięki czujności straży ogniowych: Łowickiej, Dombkowskiej, oraz Bocheńskiej, a przede wszystkim dzięki rzemieślnikom obywatelom pp. Bursie, Słoniewiczowi, Andrzejewskiemu i Grabowskiemu, którzy doskonale kierowali całym pochodem.

Z wystawy Szkolnej Sem. Nauczycielskiego. Po otwarciu skarbonki, umieszczonej na wystawie, obliczono ofiary na „Fundusz wycieczkowy“; w skarbonce było złożonych 22 Mk. 15 fen., za które wychowawcy seminarjum serdecznie dziękują ofiarodawcom.

Zatrutowanie ryb w Bzurze. Dochodzą nas wieści o masowym zatrutowaniu ryb w rzece przez gorzelnię Łowicką. Sprawa ta była podnoszona przed wojną—przed puszczeniem w ruch gorzelni i właściciela jej zobowiązali urządzić filtr odpowiedni dla oczyszczania odpadków fabrycznych. Czyby w interesie dobra mieszkańców nie dało się temu zapobiedz? Wszak brak ryb na targach zwiększa bardziej jeszcze klęskę głodową, jaką prawie wszyscy w mieście odczuwamy.

Ofiara kąpieli. W dniu 12 b. m. 12-to letni chłopiec, syn czasowo zamieszkałej w Łowiczu rezerwistki Szablewskiej, kąpiąc się w Bzurze po za mostem kolejowym, natrafił na głębię i zaczął tonąć. Na podniesiony krzyk kąpiących się z nim rówieśników, udzielona przez znajdujących się w pobliżu mężczyzn pomoc, okazała się spóźnioną. Z nurtów rzeki wyłowiono martwe już zwłoki topielca.

Nagły skon. W dniu 11 b. m. w lokalu policji polowej przy Starym Rynku nagle zmarła mieszkanka Łowicza, panna Rosentalówna.

Z miejscowego Wydziału Prasy. W różnych pismach, także i warszawskich, podana wiadomość: „Sprawa regenta w Polsce“, zaczerpnięta z „Berliner Lokal-Anzeiger nie ma żadnego urzędowego źródła. Rokowania pomiędzy rządem niemieckim i austriackim w sprawie powyższej na oświadczenie wniesione przez Tymcz. Radę Stanu w dniu 1 majania są ostatecznie zakończone. Odnośne wyjaśnienie mocarstw centralnych jest spodziewane, jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach. Wszystkie więc informacje, które w tym przedmiocie są rozpowszechniane, aż do ogłoszenia urzędowego uważane być winny za bezpodstawne.

OFIARA.

Ku uczczeniu pamięci zmarłego ś. p. Władysława Sawickiego na Schronisko dla dzieci Mk. 42 składa T-wo „Piechur“.

NADEŚLANE.

Do Sz. Redakcji „Gazety Łowickiej“!

Uprzejmie prosimy Sz. Redakcję o łaskawe zamieszczenie na łamach swego pisma

PODZIĘKOWANIE.

Za nadesłanie do biblioteki uczniowskiej 44 książek treści naukowej i beletrystycznej składamy niniejszym serdeczne podziękowanie W-mu p. Karolowi Rybackiemu.

Bibliotekarze biblioteczki uczniowskiej Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu

A. Brzostek i F. Gajda.

Poradnik gospodarski.

Zbierajmy zioła lecznicze.

(Dokończenie).

A teraz pomówmy o suszeniu roślin leczniczych. Chcąc zbierać zioła na sprzedaż do aptek, hurtownie albo nawet detalicznie, musimy poznać sposób suszenia ich i krajania, ażeby sprostać w tej umiejętności plantatorom.

Zioła, zawierające dużo soków, suszą się dłużej, to też należy codziennie delikatnie je przewracać i oglądać. Ziół,—nie leżących bezpośrednio na stolach lub pokładzie, lecz suszących się na płótnie przytwierdzonym do stojaków—nie potrzeba codziennie przewracać. Niektóre rośliny już po dwóch lub trzech dniach są suche. Kto nie ma w tem żadnej wprawy, niech najpierw zbiera zioła tylko dla domowego użytku, lecz niechaj także zanosí próbki do aptek, bo o ile suszenie mu się uda, może nawet z początku mieć pewne zyski.

W tym roku bezwarunkowo próbować należy, gdyż apteki nasze mogą potrzebować więcej ziół leczniczych.

Przedewszystkiem przypominam, że zioła zbierane być powinny w porze suchej, więc podczas pogody, po obeschnięciu rosy rannej i przed rosą wieczorną. Zbierać należy rośliny zdrowe, nie zwyrodniałe, (najlepiej obcinać je, a nigdy nie wrywać z korzeniem). W dni dżdżyste, jako też podczas rosy lub w samo południe, pod żadnym warunkiem ziół zbierać nie należy, gdyż uległyby stęchliźnie i straciły swą właściwą woń. Zebrane zioła składa się do koszyków, nie ugniatając ich i natychmiast rozpościera się je w miejscu suszenia jaknajcieniej, gdyż nie powinny się zagrzewać. Kwiecie ziół zbieramy podczas ich rozwijania się, gdy przekwitają, tracą woń i często się kruszą. Liście i łodygi mogą być suszone osobno. Rośliny powinny być zdrowe, całe, nie napoczęte przez owady, wolne od kurzu, pajęczyny i błota. Często w pajęczynie znajdują się jajka owadów, z których wylęgłe gąsienice niszczą zbiór.

Liście i całe ziele zbiera się przed kwitnieniem lub podczas kwitnienia roślin. Gdy roślina przekwita, liście tracą zapach i zawartość pożytecznych soków. Jest to rzecz ważna. Zioła suszy się na strychach, w przewiewie (nie w słońcu) lub w cieniu, na otwartem powietrzu. Podkładać trzeba pod nie płótno czyste lub czysty papier codziennie, — o ile nie są bardzo cienko rozłożone—ostrożnie przewracać. Najlepiej suszyć zioła na ramie zbitej z czterech listew i pokrytej płótnem i papierem z wierzchu, aby za-

pach nie wsiąkał w płótno lub też pręcikami, ułożonymi w kratkę. Takie ramy (lasy) mogą być na stojakach, są więc z wielu względów praktyczne. Na dworze suszyć można zioła tylko w dni pogodne, *na noc* powinny być w każdym razie wnoszone do miejsc zamkniętych lub na strych z zamkniętymi oknami. Okienka strychowe trzeba zamykać także w dni wilgotne i dżdżyste. Po wysuszeniu należy zioła odpowiednio przechować, zwłaszcza aromatyczne rośliny przechowuje się w dobrze zamkniętych i szczelnie przylegających pudłach, wyklejonych czystym papierem.

Pragnieniem naszym w dalszym ciągu dawać Czytelniczkom opis i sposób zbierania ziół w miesiącu czerwcem i następnych.

Nie żałujmy więc trudu, a może w przyszłości ukaże nam się nowa gałąź pracy i zbytu, z bogaczącą kraj nasz i nas samych.

TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

Na Zachodzie.

Grupa wojsk następcy tronu Rupprechta. We Flandrii nastąpił po stosunkowo spokojnym dniu między Ypern a Armentiers wczoraj wieczorem o godzinie 8,30 silny ogień huraganowy, po którym na całym froncie nastąpiły silne ataki angielskie. Włoczyły one po walkach, które w niejednych miejscach trwały aż do rana utwierdzenia, które skutecznie zasłaniały naszą dalej na wschód położoną linię bojową między Holebeke—Dovve a południowem zachodem od Warneton. Na północ od placu boju aż do wybrzeża tylko słaba czynność artyleryjska. Wskutek napaści oddziały szturmowe pewnego dolnoreńskiego pułku zniosły nad kanałem Izery posterunek belgijski w sile 25 ludzi.

Na froncie w Artois Anglicy zaatakowali rano po gwałtownych falach ogniowych rowy nasze na wschód od Monchy. W kilku punktach wtargnęli do nich, zostali jednak natychmiast wskutek kontrataku wyparci. Na zachód od Bois du Sart kawał rowu znajduje się jeszcze w ręku nieprzyjaciela.

Na Wschodzie.

Ożywiona czynność artylerji pod Smorgoniami; na zachód od Łucka i przy torach wiodących ze Złoczowa i Halicza do Tarnopola.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

DROBNE OGŁOSZENIA.

F. Koziarski, długoletni felczer szpitala św. Łazarza, obecnie zamieszkały w Łowiczu, przyjmuje chorych od 2—6 godziny po południu, Stary Rynek № 11.

Potrzebny chłopiec na praktykę do piekarza, majstra cechowego, z porządnej rodziny, ulica Piotrkowska № 9 l. Wojciechowskiego. 3—2

Maszyna do szycia Singera, ręczna, w bardzo dobrym stanie do sprzedania za cenę przystępną. Wiadomość ul. Mostowa № 12, u p. Westerskiej. 3—1